Cena numeru tylko mk. 5.

Rok III — Sobota dnia 13 Sierpnia 1921 roku. — №. 148.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie **160** mk., z odnoszeniem i z przesyłką pocztową **180** mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce **25** marek druga i trzecia **20** mk, czwarta **15** mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami **25** mk., za wiersz Nekrologi mk. **20**, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. **5** za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. — | — Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Walka o Bytom, Katowice i Kr. Hutę.

PARYŻ, 12.8. Wczoraj nie było żadnej narady i posiedzenia Rady Najwyższej, jednakże wczoraj w hotelu „Chijom“ odbyła się konferencja pomiędzy Briandem, Louchepem z jednej strony i Lloyd Georgem z drugiej strony w sprawie G. Śląska.

W kołach dyplomatycznych przypisują też dużą wagę do dyplomatycznych rozpraw, które nastąpiły po obiedzie, jakie wydał do południa Millerand w hotelu „Ren Boye“. Po południu Lloyd George i Briand naradzali się w dalszym ciągu. Posiedzenie Rady Najwyższej miało się o godz. 5 po poł., **lecz zostało odłożone do jutra, bowiem jednomyślność nie jest jeszcze osiągnięta.**

Anglicy zdaje się zgadzają się już na to, aby Bytom i Katowice były przyznane Polsce. Walka toczy się o Królewską Hutę. Francuzi ustąpili w sprawie Gliwic.

Czyżby zerwanie rokowań?

PARYŻ, 12.8. Lloyd George oświadczył, iż z Londynu otrzymał bardzo ważne wiadomości w sprawie Irlandji, które wymagają obecności jego w Londynie. Prawdopodobnie Lloyd George jutro wyjedzie do Londynu. **Wyjazd jego oznaczał by zerwanie rokowań pomiędzy Anglją i Francją, bowiem sprawa irlandzka jest raczej pozorem.**

Pięć powiatów dla Polski.

BYTOM, 12.8. Przedstawiciel dyplomatyczny Polski dowiaduje się ze źródła wysoce autorytatywnego, **że rząd Polski został zawiadomiony z Paryża, iż Polska otrzyma conajmniej 5 powiatów górnośląskich.**

Niemcy opuszczają G. Śląsk.

WARSZAWA, 12.8. Donoszą z Opola, że nadprezydent regencji Opolskiej wezwał landratów w Pszczynie i Rybniku, **by przygowali się do oddania tych okręgów Polsce.** Podbny rozkaz otrzymali i inni urzędnicy.

Anglja upiera się przy linji de Marinesa.

PARYŻ, 12. 8. Rzeczoznawcy określili w swym raporcie ośrodki nierozdzielne Zagłębia przemysłowega, lub kompleksy gmin, które nie mogą być rozdzielone. Wobec tego, że w ten sposób dokonano podziału trójkąta przemysłowego na poszczególne części, dość zresztą liczne, zadaniem Rady Najwyższej będzie już tylko wytyczenie ostatecznej granicy,

Zdaje się, że między Briandem, Loucheurem i Lloydem George zachodzą różnice zdań.

Anglja mało jest skłonną do ustępstw i upiera się przy linji de Marinisa, która z małemi poprawkami zbliża się do projektu Persival-Marinis. Zdaniem Francji, taka granica byłaby niekorzystną dla Polski. Taki stan rzeczy panował w chwili, gdy przedstawiciele Francji i Anglji ukończyli swe obrady.

Widoczne jest, że zapatrywania Francji i Anglji są sprzeczne, ale nie uprawnia to jeszcze do pesymizmu, bo w czasie poprzednich rokomań, różnice były większe. Jeżeli do dziś wieczora nie nastąpi zbliżenie, Rada Najwyższa zajmie się sprawą pomocy dla Rosji, jako dalszym punktem porządku obrad.

Bonomi za Polską, de Marinis przeciw.

WARSZAWA, 12.8. Na posiedzeniu Rady Najwyższej premier włoski Bonomi znalazł się ze swoim kolegą gen. de Marinis, komisarzem włoskim na Gór. Śląsku w kolizji.

Gdy bowiem de Marinis wystąpił z mową antypolską. Bonomi wygłosił bezpośrednio potem przemówienie, w którem wyraźnie dał do zrozumienia, że w sprawie górnośląskiej stoi na gruncie polityki Francji.

Dla nich to igraszka, nam chodzi o życie.

PARYŻ, 12.8. Prawie wszystkie dzienniki rozpisują się nad tem, że na konferencji Rady najwyższej panuje nadzwyczajny humor i wesołość. Nawet tak poważny mąż, jak gen. Lerond zaraził się ogólną wesołością. Opowiadają, że Lloyd George z uśmiechem domagał się, aby rzeczoznawców zamknięto o chlebie i wodzie aż do chwili, gdy im się uda znaleźć korzystne dla wszystkich rozwiązanie kwestji Górnego Śląska. Jeden z nacjonalistycznych dzienników czyni Brandowi zarzut, że po oburzającej mowie Lloyda Georga zasiadł z nim do obiadu, „jakby wszystko było w porządku“.

WIĘCEJ ODWAGI.

Częstochowa, 12.8. 21 r.

Ostatnie konflikty, jakie zaszły na tle postulatów robotniczych pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami — w wynikach swych — muszą zwrócić na siebie uwagę trzeźwych i uczciwie myślących obywateli państwa.

Brak surowców pisze „Kurjer Zagł.“ niemożność sprowadzenia odpowiednich maszyn i narzędzi pracy, zrujnowane warsztaty pracy, trudność zbytu naszych fabrykatów, z powodu ich drożyzny w porównaniu z wyrobami fabryk zagranicznych, konkurującemi z naszemi i zalewającemi nawet nasz rynek— stawiają nasz przemysł w obliczu poważnego kryzysu. z przemysłem wiąże się handel zamienny z za granicą.

Ciągłe żądania podwyżki płac ze strony pracobiorców, wynikające z resztą z całokształtu gospodarki i wielce anomalne warunki ekonomiczne kraju, zmuszają pracodawców do ograniczania produkcji przez częściowe a nawet całkowite zamykanie warsztatów pracy. Stąd też obecna nasza produkcja na żadnem polu nie osiągnęła nawet 55 pr. norm przedwojennych. To, przy wzroście gęstości zaludnienia, jaki obserwuje się szczególnie w środowiskach większego przemysłu — wytwarza takie warunki egzystencji, jakie dziś ogólnie nazywa się powojennemu z których otrząsnąć się, niestety nie możemy.

„Chleba i pracy!“ — wołają rzesze. A możność otrzymania tej pracy tem samem i zapewnienia sobie egzystencji, utrudniają, wysuwając coraz to nowe żądania, — te same rzesze, wychodzące niezawsze z założeń rzeczywistej potrzeby.

Dalecy jesteśmy od potępienia słusznych często żądań robotnika. Gotowi jesteśmy zawsze do obrony jego interesów Czujemy się jednak w obowiązku, w chwili, kiedy te interesy kolidują z interesami ogólno społecznemi i państwa, rzucić pod adresem robotnika polskiego braterskie ostrzeżenie: „Bracie więcej rozwagi!“

Obserwując dzisiejsze warunki naszego życia ekonomicznego, nie trzeba być ani uczonym ekonomista, ani jednostronnym krytykiem, by móc spostrzec jedno.

Wplątaliśmy się i dalej brniemy w kabałę pomieszanych pojęć o minimum środków egzystencji i maksimum wymagań.

Przywykliśmy tylko żądać, nie orjentując się często, że przekraczamy granicę, które określa pojęcie „dosyć“. Ten, kto pierwszy stanie u tej granicy, będzie mógł z dumą powiedzieć o sobie że był jednym z czynników odrodzenia Ojczyzny.

Problemat rozwiązania kwestji, jakie powinny być wymagania życiowe tej lub innej warstwy społecznej, na tle coraz więcej komplikujących się stosunków ekonomicznych, jest zbyt zawiły, byśmy go mogli rozwiązać w ramach niniejszego artykułu.

Jesteśmy przygotowani na to, że słowa nasze różnie przez różnych ludzi komentowane będą, ale żywimy, mimo to nadzieję, że robotnik polski niechce zguby kraju a przeto we własnym swoim i swego kraju interesie przyczyni się pierwszy do uzdrowienia stosunków idąc śladami żołnierza polskiego, który więcej daje Ojczyźnie, niż od niej otrzymuje.

Czyżby tylko krew i oręż były cementem dla różnych warstw narodu? Nie!

I chodzi właśnie o to, by tego dowieść czynem!

A dziś przed Polską stoją jasne, wielkie horoskopy wielkie zadania: Polska swą szczytną misję spełnić może i powinna, trzeba tylko cierpliwości i rozwagi!

Wiadomości polityczne.

Sjoniści przeciw rządowi.

Sjonistyczny nowy dziennik, omawiając rezolucję piątego zjazdu sjonistów polskich w Łodzi pisze w artykule wstęp-

nym, zatytułowanym „Oskarżamy", co następuje:

„Poraz pierwszy w sposób dobitny Zjazd organizacji sjonistów polskich dał wyraz przekonaniu, że polityce Rządu przeciwstawić się musi zorganizowany ogół żydowski. Jesteśmy zdania, że żydzi wszytkich kierunków, stojący czy to na stanowisku narodowem, czy na narodowo religijnem, winni się znaleźć na wspólnej drodze w pracy nazewnątrz, polegającej na tem, ażeby zakusy Rządu rozbiły się o zorganizowany opór społeczeństwa.

Litwa szykuje się do wojny.

„Słowo Wileńskie" podaje: W Kownie odbyła się narada wojenna w obecności Galwanauskasa, który referował stan polityczny Litwy Kowieńskiej, Galwanauskas utrzymywał, że na pokojowe załatwienie sprawy polsko-litewskiej rząd liczyć nie może. Rozstrzygnięcie może nastąpić jedynie w drodze walki orężnej, przyczem zaznaczył, że Litwa obecnie jest w bardzo ciężkich warunkach i że w takim stanie bez Wilna istnieć nie może. W związku z tą kwestją w Radzie utworzyły się 2 obozy: jeden złożony z młodszych oficerów, żądał wojny, utrzymując, że armja jest dostatecznie silną, że do Kowna polacy weszliby tylko po trupach wszystkich litwinów; drugi zaś obóz, składający się ze starszych wojskowych armji rosyjskiej, utrzymywał, że prowadzenie wojny z Polską jest szaleństwem i niepotrzebnem rozlewem krwi i należy bezzwłocznie zgodzić się na projekt Hymansa. Sprzeczność powyższa doprowadziła narazie do kompromisu, że należy szykować się do wojny i w każdej chwili być w pogotowiu do walki, by tym sposobem więcej wytargować przy układach z Polską.

Szesnaście stref jako jednostki

Głosy prasy francuskiej.

Filip Millet pisze w „Petit Parisen".

„Stoimy przed chwilą decyzji. Podział Górnego Śląska jest przededrzwiami Rady Najwyższej. Rzeczoznawcy podzielili już trójkąt przemysłowy wczoraj mniej więcej na 16 stref. Ten podział ułatwi Radzie Najwyższej ustalenie granicy polsko-niemieckiej. Nie wyklucza to jednakże, iż dyskusja w sprawie linji granicznej będzie na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Rady Najwyższej bardzo ożywiona". ?

„Matin" stwierdza;

„Rzeczoznawcy podzielą trójkąt przemysłowy naprzykład na dziesięć jednostek gospodarczych i oświadczą, że trzy jednostki przypadną Polsce, trzy Niemcom, a cztery niewiadomo jeszcze komu. Nie znaczy to, że wyniki prac rzeczoznawców usprawiedliwiają tezę angielską albo francuską, albo też linję hr. Sforzy. Jest rzeczą bardzo nieostrożną stawiać w tej sprawie jakiekolwiek prognozy".

Rzeczoznawcy ustalają zatem jednostki obszarowe, które należy traktować jako całość gospodarczą, a potem określi się, które z nich uważać należy za polskie, a które za niemieckie.

Pomyślny przebieg prac.

Wczorajsze dzien. paryskie wiecz. zapewniają jednogłośnie, że z faktu odroczenia narad Rady Najwyższej nad sprawą górnośląską nie należy wnioskować o nowych trudnościach. W sprawie górnośląskiej jeszcze mają się toczyć narady rzeczoznawców.

Narady wieczorne miały podobno przebieg korzystny. Stwierdził to także wczoraj wieczorem Briand wobec przedstawicieli prasy.

W naradach rzeczoznawców wziął także udział minister dla odbudowy obszarów zniszczonych Loucheur.

Bolszewicy chcą wykupić zboże.

Słyszeliśmy, iż z Warszawy powędrował do Moskwy raport bolszewicki, iż Rosja nie powinna żałować złota, byle wykupić jaknajwięcej zboża i ogłodzić Polskę. Wówczas—bolszewicy będą mieli w Polsce zadanie ułatwione.

Pytamy, po raz niewiadomo który, jak stoi kwestja ochrony naszej granicy od wschodu? Dlaczego rząd wciąż milczy w tej sprawie, a wieści z kresów są coraz groźniejsze?

Kto ogładza stolicę?

W „Rzeczypospolitej" Wł. Perzyński pisze:

„Zaczęło się dyplomatyczne ogałacanie Warszawy z żywności. Kurjerzy bolszewiccy, wyjeżdżający do Moskwy stale wywożą ze sobą po kilkanaście pudów zapasów żywności. A ponieważ niema dnia prawie, aby taki kurjer nie wyjeżdżał, więc łatwo się domyśleć, że ilość wywożonych rzeczy jest spora.

W Rosji panuje głód i rząd oraz społeczeństwo polskie mają szczery zamiar przyjścia głodnej ludności z pomocą. Ale za głodną ludność nie należy chyba uważać pp. komisarzy bolszewickich. Więc ta forma pomocy żywnościowej dla Rosji, jaką uprawiają kurjerzy dyplomatyczni Sowietów jest conajmniej niepożądana. Zwłaszcza wobec szalejącej w Warszawie drożyzny.

Władze nasze powinny na to zwrócić uwagę. Niedawno ukazała się w prasie wiadomość o aresztowaniu w Moskwie niejakiego p. Domańskiego, kurjera polskiego, w którego bagażu władze sowieckie odnalazły podobno kontrabandę brylantów. Fakt ten dowodzi, że władze sowieckie czuwają nad zawartością pakunków wywożonych przez naszych kurjerów z Rosji. Mają potemu najzupełniejsze prawo. Ale to prawo posiadamy i my. Kurjerzy dyplomatyczni są od tego, aby wozili korespondencję dyplomatyczną. Szynki, kiełbasy, mąkę, cukier i t. d. do korespondencji dyplomatycznej nie należą. Więc pewna kontrola bagażu „dyplomatycznego" bardzoby się przydała.

—(o)—

Kronika.

Sprawa aprowizacji w Częstochowie.

Z posiedzenia Rady miejskiej.

Na wstępie obrad nadzwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej, toczyła się długotrwała dyskusja w sprawie zniesienia Deputacji żywnościowej i utworzenia Hurtowni miejskiej. W sprawie tej zabierali głos: prezydent dr. J. Marczewski i rr. Bugajski, Stiller, Nierenberg, Hłasko i Kolwas, oświetlając sprawę wszechstronnie.

Na wniosek r. Kędzierskiego przerwano dyskusję i przystąpiono do głosowania. Uchwalono utworzyć Hurtownię miejską i polecono Magistratowi opracowanie statutu. W dalszym ciągu obrad uchwalono zlikwidowanie Deputacji, poczynając od dn. 31 b. m.

W czasie dyskusji dr. J. Marczewski oświadczył, że analiza chleba wykazała takie nadużycia, że Magistrat skierował sprawę do prokuratora.

W zakończeniu obrad uchwalono zaciągnąć w Banku Komunalnym pożyczkę do 20 miljonów mk. na cele aprowizacji i 20 miljonów mk. na inwestycje miejskie

Match footbalowy.

W sobotę, dn. 13 sierpnia, odbędą się Zawody piłki nożnej na boisku Związku Strzeleckiego przy ul. Centralnej między „Pauliną" (Wyczerpy) — „Szturm" (Częstochowa). Początek o godz. 5 i pół. po. południu. Należy dodać, że drużyna „Paulina" wystąpi po raz pierwszy w obecnym sezonie w pełnym składzie.

Wystawa obrazów „Polski".

Od soboty, dn. 13 b. m. pp. K. Marło i A. Pawelski, urządzają w parku Staszica, w gmachu muzeum hygjenicznego wystawę obrazów „Historja Polski Przedrozbiorowej.

Obrazy te są kompozycji i układu ś.p. ks. prałata J. Szafnickiego i penzdla ś.p. J. Balukiewicza, malarza profesora i Nałęcz-Cichockiej.

Ufać należy, iż wystawa ta cieszyć się będzie powodzeniem.

Kasa Emerytalna Pracowników Komunalnych.

Z inicjatywy Związku Urzędników Sejmikowych została zorganizowana Kasa Emerytalna. Instytucja ta powstała na skutek silnej potrzeby szerokich rzesz pracowników samorządowych. Życzenia te znalazły swój wyraz w uchwałach szeregu zjazdów tak pracowników powiatowych, jak i gminnych. Również ze strony przedstawicieli Sejmików powiatowych na zjazdach marcowych 1920 i 1921 r. myśl ta znalazła poparcie i uznanie. Związek Urzędników Sejmowych Powiatowych opracował statut kasy i współpracował w kierunku utworzenia komisji organizacyjnej w której znaleźli się przedstawiciele wszystkich czynników zainteresowanych.

Udaremniona ucieczka niebezpiecznego bandyty.

Wczoraj około północy dwóch posterunkowych eskortowało ze stacji w Warszawie do wydziału śledczego, niebezpiecznego bandytę Juljana Detko, aresztowanego w Częstochowie, w związku ze sprawą Wereszczyńskiego.

Przechodząc ulicą Senatorską, Detko zdołał oswobodzić jedną rękę z kajdanków i błyskawicznym ruchem zasypał zdobytą jakimś cudem tabaką oczy eskortującym go policjantom, poczem zaczął uciekać. Pomimo szalonego bólu policjanci zaczęli strzelać za uciekającym.

Na odgłos strzałów nadbiegli posterunkowi z placu Teatralnego i przytrzymali Detko, który został przeprowadzony do wydziału śledczego.

Nadmienić należy, że Detko należał do najbliższych kompanów Wereszczyńskiego i pomagał mu w wysyłaniu listu do żandarmerji w Warszawie datowanego jakoby z Berlina, który miał na celu zmylenie śladów, poszukującej go policji. Jest on notorycznym złodziejem i włamywaczem znanym doskonale policji i niejednokrotnie karany sądownie.

Samobójstwo, czy morderstwo?

Znalezione zwłoki.

W dn. 11 bm. na łąkach, za Klejarnią (przedmieście Zawodzie) znaleziono trupa z rozbitą głową. Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, iż są to zwłoki Józefa Szydłowskiego. W związku z tym aresztowano braci Bronisława i Józefa Konieczno, szwagrów zamordowanego.

SELMA LAGERLOF. 86)

Dziwy Antychrysta.

— Nie sądzę, Micaelo, aby ta cała twoja historja była zajmująca — rzekł Kawaler Palmeri, siląc się, aby przerwać opowiadanie.

— Przeciwnie, jest ona niemniej zajmującą, jak poszukiwanie za starożytnościami. Ale powiem ci coś, papo. Pewnego dnia weszłam do twojego gabinetu po książkę. Wtedy zeuważyłam, że półka zarzucona jest rozprawami o uprawie winnic, o filokserze, a fabrykacji wina...

Kawaler Palmeri skręcił się na krześle, jak przydeptany robak.

— Milcz! milcz! — błagał ledwo dosłyszalnym głosem.

Był więcej zakłopotany, niż wówczas, gdy go posądzono o kradzież.

W oczach Micaeli błyszszała znowu gwałtownie tłumiona figlarność.

— Widziałem nieraz listy przez ciebie oddawane na pocztę. Pragnęłam też wiedzieć z jakimi uczonymi mężami korespondujesz, papeczko. Zdziwiłam się, gdy ujrzałam na kopertach, adresu prezesów i sekretarzy towarzystw rolniczych.

Kawaler Palmeri nie był wstanie wymówić ani słowa! Micaela bawiła się tem, że jest tak bezbronnym. Spojrzała mu ostro w oczy.

— Wierzę, że Domenico mógł rozpoznawać ruiny — rzekła z naciskiem — ale obdartusy z Gela chętnie bawią się konikiem, który tam uważany jest za bożka, nie mówiąc już o jego...

Kawaler Palmeri widocznie powziął myśl jakąś...

— Ale, ale — a twoja kolej? Coś wspominałaś przed chwilą o kolei? Możebym poszedł tam jutro, co?

Micaela nie słuchała, wyjęła natomiast z kieszeni potrmonetkę.

— Mam tutaj naśladowaną starą monetę. Kupiłam ją dlatego, aby pokazać Domenicowi. Pewnie zacznie parskać.

— Posłuchaj mnie, moje dziecko.

Nie zważała na wysiłki ojca, który starał się ją ułagodzić.

Zdobyła nad nim władzę.

— Pewnego dnia otworzyłam twój tłomoczek, gdyś wrócił z wycieczki i znalazłam tam nie starożytne zabytki, ale gałazkę winnego krzewu.

Promieniała teraz radością, patrząc na zakłopotanie ojca.

— Ależ dziecko drogie — szeptał Kawaler.

— Jakże to nazwać? Przecież to nie są poszukiwania starożytnicze? A może to dobroczyność — ale raczej... pokuta...

Kawaler Palmeri uderzył w stół pięścią tak, że zabrzęczały szklanki i talerze. Tego było za wiele. Sztywny, zawsze uroczysty, zły, stary pan nie mógł znieść takich żartów.

— Nie zapominaj, że jesteś moją córką. Proszę milczeć.

Wesołość zniknęła z twarzy Micaeli.

— Twoją córką?! Czy istotnie jestem twoją córką?! Dzieci w Gela pieszczą przynajmniej małego konika — ale ja...

— Czego więc żądasz? Mów.

Spojrzeli na siebie: jej oczy napełnione były łzami.

— Wszak prócz ciebie, niemam nikogo na świecie — szeptała.

Kawaler Palmeri bezwiednie rozpostarł ramiona. Micaela podniosła się z pewnem wahaniem się, jeszcze niedowierzała...

— Wiem co mnie czeka — marudził stary — ani jednej chwilki nie będę miał dla siebie wolnej.

— Na poszukiwanie willi?

— No, chodźże, chodź, pocałuj mnie.

— Odkąd wyjechaliśmy z Katanji po raz pierwszy widzę cię czarującą.

Ona objęła szyję ojca ramionami, krzyknęła jednak tak ochrypłym i dzikim głosem, że Kawaler przestraszył się niemal.

KSIĘGA III.

I.

Oaza i pustynie!

Kolej, której budowę rozpoczęto z wiosną 1874 roku, została ukończoną w jesieni 1895 r. Rozpoczynała się nad brzegem morza, biegła w górę, potem wielkim półkolem okrążała Etnę i znowu powracała nad wybrzeże.

Pociągi przychodziły i odchodziły codziennie: skrępowany łańcuchem szyn Mongibello nie protestował. Cudzoziemcy podziwiali czarne, porozrywane pola pokryte lawą, białe migdałowe drzewa cienistych lasow i starożytne, ciemne miasta Saracenów.

— Patrzcie! Patrzcie — mówili podróżni — jaki kraj uroczy.

W wagonie siedział zawsze ktoś, kto opowiadał o wizerunku Dzieciątka Jezus w Diamante.

Dziwne czasy! Niema dnia, aby za sprawą wizerunku nie stał się cud jakiś. Niepodobna wszystkich wyliczać.

Na zapytanie: kto rządzi w Diamante odpowiedzianoby, że wizerunek Chrystusa. Wszystko szło według jego woli. Nikt nie żenił się, nie stawiał na loterję i nie budował domu, nie poradziwszy się najpierw wizerunku Dziecięcia Jezus.

Dla niego wszymano niejeden cios sztyletu, niejedną zwadę załagodzono — niejedno przykre słowo cofnięto.

(d. c. n.)

Jeszcze o bandycie Słomczyńskim.

Echa napadu na dwór w Madalinie — Banda Słomczyńskiego składa się z 2-ch ludzi.

We czorajszym nr. „Kurjera" zamieściliśmy opis napadu bandyty Słomczyńskiego na dwór pp. Górskich we wsi Madalin, gm. Mykanów.

Władze policyjne przesłały nam dzisiaj w sprawie tej niektóre szczegóły. We wtorek o godz. 8 wiecz. wraz z towarzyszami przyszedł do domu pp. Górskich Słomczyński i wręczył list żonie p. Górskiego, żądając miljon mk. W tym czasie pan G. był nieobecny, wobec czego żona jego nie mogła dojść ze Słomczyńskim do porozumienia, S. wyszedł ze szajką i około budynków p. G. spotkał się z bandytami, gdzie powstała strzelanina. Pan Górski wystrzelił z dubeltówki, raniąc 2-ch bandytów: jednego ciężko w brzuch, a drugiego w prawą rękę i piersi. Pozostali bandyci zabrali swych towarzyszy i zbiegli. Celem dobicia ciężko rannego towarzysza, Słomczyński strzelił do niego, lecz nie trafił, wobec czego pozostawili go w lesie.

Po zawiadomieniu, władze policyjne wdrożyły energiczny pościg. Ciężko ranny bandyta okazał się dezerterem 50 pp. kwaterującego w Dubnie, a jest on mieszkańcem wsi Białej, gm. Mykanów.

Władze policyjne ustaliły, że banda Słomczyńskiego składała się tylko z 4-ch ludzi, a obecnie zaś tylko z dwuch i operuje w lasach Zagórskich, Kocińskich i Kruszyńskich i poza obręb tego obszaru nie wydalała się, wobec czego wszystkie napady jak to na pociąg itp. były dokonywane przez inne szajki, podszywające się pod Słomczyńskiego.

Rannego bandytę odstawiono do szpitala N. Marji Panny w Częstochowie, gdzie znajduje się pod strażą policji.

Pożar lasu.

W ub. czwartek o godz. 12 m. 30 zapalił się las Mirowski. Na miejce pożaru udał się oddział policji, który po 2 godzinach pożar stłumił.

Pod kołami pociągu.

W dn. 7 b. m. około godziny 5 rano, na szlaku Zawiercie — Łazy (kilm. 84,4), na torze prawym znaleziono zwłoki szeregowca 10 pp., 21-letniego Juljana Daruiskiego. Został on zabity przez pociąg. Ciało zabrały władze wojskowe do Myszkowa.

Włamanie.

W Żarkach, do mieszkania studenta Jana Kurka, wtamali się przez okno złodzieje i skradli bieliznę wartości 25.000 marek polskich.

Kradzieże.

Z mieszkania przy ulicy Kilińskiego nr. 17, skradziono 12.000 mk., będące własnością Zanety Fajman.

Aresztowanie.

Na Zawodziu został zatrzymany Józef Motyl, zam. przy ul. Złotej nr. 80, u którego podczas rewizji osobistej znaleziono rewolwer nabity systemu Frommer.

Amatorzy owoców.

Z ogrodu Jana Samula, zam. przy ul. Mostowej nr. 6, na Ostatnim Groszu skradziono 315 funtów owoców, wartości mk. 9.000. W kradzieży tej poszkodowany podejrzewa M. Walentego i Z. Zentera, zamieszkałych w tym samym domu.

Utonięcie.

Mieszkańca wsi Kawki, gm. Panki 18 letniego Michała Widałę podczas kąpania się w stawie obezwładnił paraliż kurczowy, wskutek czego Widała utonął. Po upływie 10 minut wydobyto go z wody, lecz felczer Komalik skonstatował śmierć.

Pożar.

W leśniczówce Zakrzew, gm. Kamyk z powodu podpalenia powstał pożar przyczem spłonęły dwa domy mieszkalne, dwie stodoły, ze zbożem, chlew stajnia i obora, będące własnością nadleśniczego Adama Biernackiego i komorników. Straty obliczają poszkodowani na trzy miljony marek. Sprawcy na razie nie wykryto. §

Oto są ludzie! wszyscy jednakowo zbrodniczy w swych zamiarach i zamysłach, — niedołęstwu, jakie wkładają w ich przeprowadzenie nadają miano uczciwości. Laclos.

Zdaleka i zbliska.

Attache wojskowy przed sądem.

W głośnej sprawie attache wojskowego w Rzymie, Mieczysława hr. Ponińskiego, ppułkownika ułanów i pomocnika jego, Jana z Kościelca Pogorskiego, majora 1 pułku ułanów krechowieckich, oskarżonych: 1-szy o ukrywanie występnej działalności swego pomocnika, a drugi — o pobieranie z funduszu dyspozycyjnego placówki rzymskiej po 500 lirów dodatku na wywiady i niedokonywanie tych wywiadów, lecz korzystanie przy sporządzeniu raportów z publikacji fachowych włoskich, a więc o wprowadzenie w błąd władzy przełożonej i zrządzenie szkód skarbowych.

Sąd wojskowy D. O. G. w Warszawie po dwudniowej rozprawie przy drzwiach zamkniętych, ogłosił dziś w godzinach popołudniowych wyrok, skazujący majora Pogorskiego na 3 miesiące więzienia bez zastosowania dekretu o amnestji, lecz z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Hr. Poniński został uniewinniony.

Przewodniczył pułk. dr. Maciszewski, oskarżał prokurator major Grodzicki.

Bronił Ponińskiego adw. J. Nowodworski, a Pogorskiego adw. dr. Szurlej.

Zdemaskowany prowokator.

W bursie dla młodzieży kresowej w Bydgoszczy wykryto niebezpiecznego prowokatora bolszewickiego Głuchowskiego, który jako uczeń 7 klasy gimnazjum miejscowego szerzył idee bolszewickie. W 1919 roku Głuchowski w Bobrujsku oskarżył fałszywie własnych rodziców o należenie do P. O. W. Zostali oni rozstrzelani.

Głuchowskiemu udało się wkraść do bobrujskiej organizacji P. O. W. Wydał on na śmierć wiele młodzieży i osób dorosłych pod zarzutem należenia do P. O. W. W Mińsku Litewskim Głuchowski przyczynił się do skazania na śmierć komendanta P. O. W. porucznika Żywego. Zdemaskowany w Mińsku Litewskim w 1920 roku zbiegł z 10 pawilonu cytadeli.

— Niepowodzenie podżegacza.

Wypadek czynnego znieważania dyrektora zdarzył się przed kilku miesiącami w fabryce Silbernsztajna przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi. Znieważono dyr. Skibickiego i administracja fabryczna postanowiła ukarać winnych wydaleniem, nie chcąc tolerować samowoli i gwałtów. Robotnicy się oparli i fabryka była nieczynna przez 15 tygodni.

W poniedziałek ubiegły przystąpiono do uruchomienia fabryki. Dowiedział się o tem patentowany „obrońca ludu", poseł Szczerkowski i przybył do fabryki, usiłując nakłonić robotników, aby nie wszczynali pracy, aż sprawcy bezprawia i gwałtu zostaną przyjęci.

Jednakże robotnicy dość już mieli strajku. Panu Szczerkowskiemu — pomimo jego nietykalności poselskiej—o mało się nie dostało. Oburzenie robotników szło tak daleko, że chcieli pobić „nietykalnego" podżegacza.

Wbrew jego namowom—robotnicy stanęli do pracy i fabrykę uruchomiono.

Kobieta, która robi konkurencję mordercy kobiet—Landru.

Zamordowała swego męża brzytwą, a zwłoki spaliła w ogniu.

Na podstawie anonimowego doniesienia policja paryska znalazła pośród śmieci wyrzuconych w róg ogrodu małej willi w okolicach Angouleme we Francji, szczątki kości ludzkich zwęglonych.

Domyślono się odrazu, że są to z pewnością szczątki mieszkańca tej miejscowości niejakiego Dulac, który zniknął miesiąc temu, zabierając z sobą, jak twierdziła jego żona, 1200 franków. Ale kobieta ta, gdy policja poczęła robić poszukiwania w ogrodzie, nagle znikła z miasteczka, a to utwierdziło policję w podejrzeniach, że żona jest wplątana w tajemniczą aferę.

Policja aresztowała zatem młodą kobietę, która zresztą nie przestawała lamentować nad zgonem swego męża, tymczasem badanie kości znalezionych nie pozostawiło żadnych wątpliwości: stwierdzono, że kość goleniowa i kość jednego palca należą do trupa człowieka.

Wszelkie jednak wątpliwości rozproszyło śledztwo przeprowadzone w mieszkaniu Dulac. Gdy sędzia pokoju zjawił się w mieszkaniu Dulac, by je opieczętować, zwrócił uwagę na małego psa, który węszył ustawicznie i drapał pazurami wory z owsem stojące w sąsiednim pokoju. Gdy sędzia kazał zbadać owe worki z owsem, ujrzano tu doskonale zakonserwowane zwłoki ludzkie, ale bez głowy i obu rąk i nóg. Nie było wątpliwości, że były to zwłoki zamordowanego Dulaca.

Ciało zostało dość niezręcznie pocięte w kawały ostrą brzytwą. Wszystkie poszlaki zwracają się obecnie przeciw żonie zamordowanego, której zmarły zapisał przedtem cały swój majątek.

Rozmaitości.

(—) 400 miljardów na ogłoszenia.

Do jakiej potęgi wzrasta reklama w rozumiejącem jej wartość i konieczność społeczeństwie amerykańskiem, można przekonać się z tego, co pisze „L'exportateur americain". Ogłoszenia w dziennikach amerykańskich podług statystyki podanej do wiadomości członków de l'American Newspaper Publishers Association (Stowarzyszenie wydawców dzienników amerykańskich). okazuje się, iż ogłoszenia w r. 1920 w dziennikach Stanów Zjednoczonych wyniosły o 50 miljonów dolarów więcej, niż w roku poprzednim. W roku 1919 okrągła suma wszystkich ogłoszeń razem wziętych wynosiła 150 tys. miljonów dolarów, zaś w r. 1921 doszła do 200 tys. miljonów dolarów, czyli blisko czterysta miljardów marek polskich.

(—) Jak powstała sacharyna.

Dziś, gdy wskutek braku cukru, zmuszeni jesteśmy słodzić herbatę i kawę sacharyną, choć produkt ten nie posiada żadnej wartości odżywczej—warto przypomnieć, jak sacharyna powstała.

Zmarły w 1910 r. chemik niemiecki, dr. Fahlburg, pracował w 1878 r. w laboratorjum chemicznem uniwersytetu Johna Hopkinsa w Baltimore. Pewnego dnia, wróciwszy z laboratorjum do domu na obiad, zauważył niezwykle słodki smak spożywanego chleba, a zbadawszy to zjawisko, przekonał się, że słodycz pochodzi nie z chleba, lecz z rąk jego, choć umył je po ukończeniu zajęć w laboratorjum.

Pośpieszył więc z powrotem do pracowni, zbadawszy zawartość pozostawionych miseczek i szklanek, stwierdził niezwykłą słodycz pewnego preparatu benzolowego, i rozpoczął więc z nim próby, a w 1884 r. założył w Nowym Jorku pierwszą próbną fabryczkę odkrytego przez siebie produktu, który nazwał sacharyną.

W dwa lata później rozpoczęto w Niemczech fabrykację sacharyny już na wielką skalę.

(—) Najpiękniejsza kobieta Ameryki.

Do Londynu przybyła w ostanich czasach słynna Justyna Johnson, uznana ogólnie za najpiękniejszą kobietę Stanów Zjednoczonych. Jest ona żoną jednego z najwybitniejszych amerykańskich reżyserów filmowych. Pierwszą nagrodę piękności otrzymała Justyna Johnson już w trzecim roku swego życia z okazji wielkiego festynu dziecięcego, na którym z pośród pięciuset dzieci jednogłośnie uznana została za najładniejszą, otrzymując premję w postaci małego zegarka. Gdy doszła do lat czternastu, budziła ogólny podziw na ulicach Nowego Jorku, a dyrektorzy teatrów nalegali na jej ojca, by córce pozwolił wystąpić na scenie. Tymczasem Justyna otrzymała nagrodę, przeznaczoną dla najpiękniejszej dziewczyny Ameryki Północnej i oświadczyła ojcu, że nie myśli urody swej zamykać w czterech ścianach rodzinnego domu i że wstąpi do teatru. W przeciągu trzech lat zdobyła sobie rozgłos jednej z najbardziej znanych artystek amerykańskich. W ośmnastym roku życia poślubiła reżysera kinematograficznego Johnsona i odtąd urocza jej postać stała się ozdobą jego filmów. Do Europy przybyła obecnie po raz pierwszy, budząc w Londynie żywe zainteresowanie.

Przysłowia gospodarcze na sierpień.

(Według kalend. ludow. „Piast" 1921).

3 sierpnia Święty Szczepan
jest sobie pan
bo za pietruszkę
bierze Kościuszkę
a i szpinak
nie sprzedaje inak.

Jak Zbyszko-Cyganiewicz został mistrzem świata.

Od dłuższego czasu amerykanin Lewis, z przydomkiem „Strangler" (dusiciel jest właścicielem tytułu mistrza świata w mocowaniach w stylu „cath as catin can".

Przydomek „Strangler" został Lewisowi udzielony przez używanie specjalnego chwytu duszącego (rodzaj t. zw. krawatu) zmuszającego przeciwnika—z powodu niebezpieczeństwa uduszenia—do położenia się na łopatki.

Tym chwytem pokonał Lewis wszystkich dotychczasowych przeciwników, broniąc z powodzeniem swego tytułu. Metoda ta jednak wywołała wiele sprzeciwów tak, że przy swych dwu ostatnich zwycięstwach musiała Lewisa chronić policja przed „owacją" tłumu. W każdym razie Lewis reguł walki dotrzymywał, gdyż chwyt ten w wolnym stylu nie jest wzbroniony.

Przed niespełna 6 miesiącami walczył z Lewisem brat Zbyszka, Władysław Cyganiewicz i aczkolwiek bronił się zawzięcie, musiał uledz temu strasznemu chwytowi Lewisa. Obrona Władysława była tak zawzięta, iż po zapasach w następstwie tego chwytu duszącego, musiano go odwieźć w stanie dość poważnym do szpitala.

Wtenczas oświadczył brat starszy Władysława, Stanisław Zbyszko-Cyganiewicz, który z areny zapaśniczej już się częściowo wycofał, iż wcześniej nie spocznie, aż nie znajdzie sposobu odparowania tego brutalnego chwytu: wtedy wystąpi przeciw „Straglerowi", pomści swego brata i odbierze Lewisowi tytuł mistrza. Zemsta ta faktycznie Zbyszkowi się udała: w czasie 25 min. 17 sek. pokonał on Lewisa, zdobywając równocześnie tytuł mistrza świata.

WESOŁY KĄCIK.

Menu restauracji.

Zupa górnośląska
Kołduny litewskie de Kowno
Pasztet Wersalski
Ozór na kwaśno a la Lloyd-George
Siekanka grecka
Kaczka a la Komisja w Opolu
Kasztany z pieca Entente'y
Wino czerwone Chateau-Kreml.

Warszawski kalendarzyk.

Poniedziałek: Święto amerykańskie.
Wtorek: Święto francuskie.
Sroda: Święto belgijskie.
Czwartek: Święto angielskie.
Piątek: Święto włoskie.
Sobota: Święto żydowskie.

Wywczasy urzędnika państwowego.

— Wiesz żonusiu, jutro rozpoczynam urlop. Ponieważ nie mamy za co gdzieś wyjechać, urządzimy sobie pobyt letni w naszem mieszkaniu. Wszystkie koniecznie meble zestawimy w jednym pokoju, a pod łóżkami umieszczę cebrzyk z gnojem. W ten sposób będziemy mieli wszystko, co ludzie mają na wsi: ciasnotę, świeże powietrze i muchy, które slecą się do gnoju.

„SPOŁEM"

Związkowe Towarzystwo Handlowe Spółka z ogr. odpow. we Lwowie ODDZIAŁ w DROHOBYCZU otworzył dnia 1 sierpnia b. r. **EKSPOZYTURĘ** z magazynami i składami w Borysławiu przy ul. Pańskiej i poleca wszelkie materjały budowlane, żelazo, żelazo stare, zboże i mąkę.

Teatr „ODEON"

Wielki 2-u godzinny program!
Ostatni seans o godzinie 9-ej i pół wieczorem

Od soboty 13 do środy 17 Sierpnia

WIELKA SENSACJA WSZECHŚWIATOWA!

„WHITESCHAPEL"

(PORTOWA DZIELNICA LONDYNU)

Słynna opowieść w 6-ciu wielkich aktach

Obraz ten obiega cały świat, budząc wszędzie uzasadnioną sensację.

Treść zaczerpnięta z tajnych aktów policji londyńskiej.

Oryginalne zdjęcia zaułków londyńskich, gdzie bez silnej wojskowej eskorty dotrzeć niesposób.

Teatr Paryski

ul. Panny Marji Nr. 19.

Program:
od piątku 12-go do niedzieli 14-go Sierpnia 1921 roku włącznie.

Dla młodzieży dozwolone.

HARRY PEÈL

w dramacie 6-io aktowym p. t.

PRZYGODY ŚCIGANEGO

Duch zamiera w piersiach na widok karkołomnych scen wykonanych z narażeniem i lekceważeniem życia przez tego niezrównanego artystę.

Dr. Stefan Purski

Kilińskiego № 4
CHOROBY
skórne i weneryczne
Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)
przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 I w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.
Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"
Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
powrócił
Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4 — 7 po poł
Panie od 12—1 w poł.

LEKARZ DENTYSTA
Artur Broniatowski

I Aleja 8
powrócił
przyjmuje od 9 rano do 1 p.p. i od 3 do 7 wiecz

Lekarz-dentysta
Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dla Rodaków
z Ameryki, Westfalji, Nadrenji

Poszukujemy domów, placy, majątków, folwarków, młynów, gospodarstw rolnych, sklepów, cukierni, restauracji i t.p. interesów handl. i przem. Również spólników do interesów.
Biuro „RENOMA" ul. Kościuszki № 11, róg Alei
A. Otrąbek i J. Tucholski.

Nowy Polski
magazyn bielizny

w wykwintnym gatnnku i galanterji
pod firmą **„TEOFILA"** II Aleja Nr. 41.
3 piętro front.

Nie przepłacajcie

teraźniejszym kupcom wojennym, gdyż po znacznie zniżonych cenach każdy nabyć może w znanej konkurencyjnej firmie
J. RZĄSIŃSKIEGO
ul. Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna
Wszelkie płótna, batysty, etaminy, wełny, bostony, korty, cejgi, kapy, chustki i firanki, oraz różne inne towary.

Pod firmą
„SPÓJNIA"

ul. Wieluńska Nr. 8, I sze piętro front została otwartą nowa sprzedaż różnych towarów podszewki. płótna, barchany, etaminy, batysty, kretony, kołdry, korty na ubrania męskie i t. p.
CENY KONKURENCYJNE
Popierajcie nowo powstałą firmę katolicką.

Dla pp. urzędników. biuralistów i robotników ustępstwo.

Wielki wybór

kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana firma
J. Dawidowicz i S-ka
I Aleja 7, telefon 74.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Kto chce mieć ze starego, nowy kapelusz,

niech śpieszy ze starym kapeluszem damskim lub męskim, słomkowym czy filcowym do chrześcijańskiej pracowni
p. f. „JULJA"
ul. Kościuszki 23 m. 11.

Fabryka papy dachowej
M. Bema ul. Olsztyńska № 1

(przedmieście Zawodzie, w byłej kwasiarni)
poleca **w najlepszym gatunku:**
papę dachową, smołę z węgla kamiennego etc.

! Swój do swego ! Ceny najtańsze

Zawiadamiam iż świeżo zaopatrzony !!!! został w różne materjały łokciowe !!!!
Chrześcijański Sklep
„ZACHĘTA"
ul. Nadrzeczna № 12,
trzeci dom od ulicy Strażackiej.

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej
w soboty od 3—5 popoł.
ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I sze piętro.

Handlowiec, lat 30 z dłuższą praktyką przyjmie posadę kierownika sklepu, kooperatywy, albo magazyniera przy pewnej firmie. Na żądanie złoży kaucję. Oferty do Administracji „Kurjera" pod „Handlowiec".

Młody człowiek lat 26, kawaler posiadający 3-ch letnią praktykę w gospodarstwie, poszukuje pracy w majątku, jako pomocnik gospodarczy. Wiadomość w Adm. „Kurjera".

Monter-**mechanik** poszukuje posady na prowincji przy maszynach parowych, lub też przy automobilach. Wiadomość w „Kurjerze".

Zgubiono dokument wojskowego uwolnienia na imię Markiewicza Stanisława.

Chrześcijańska pracownia trykotarzy i ponczoch „Sława" ul. Kilińskiego 25 dawniej Z. Lappe.

Mięso tanie! trefne 60 mk. bez kości 90, koszerne 70 mk. Targowa Nr. 1 Salomonowicz.

Właścicielka pracowni ubiorów dziecięcych p. f. „Jadwiga", ul. Wały 20 powróciła i poleca się nadal uwadze Sz. Klijenteli.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski,

Odbito w Drukarni „Udziałowej